



# Z Piekarskich Wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO – SANKTUARYJNY  
NUMER 6 (195) – 5 CZERWCA 2011 ROK XVI





## W numerze:

Rok św. Maksymiliana

Marii Kolbego ..... str. 3

Z wdzięcznością i radością

patrzę w przyszłość ..... str. 4

Wiem, że ja na tym zyskuję,

nie odmawiając Bogu... .. str. 6

Obłóczyny alumna ..... str. 8

Warszawski dzień ..... str. 9

Fotogaleria..... str. 10

Sakrament namaszczenia

chorych..... str. 12

Na szlaku sakralnych zabytków

Litwy i Łotwy ..... str. 14

Piękno życia rodzinnego ..... str. 16

Rozmaitości ..... str. 18

Statystyka..... str. 19

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

## Kochani Czytelnicy!



Z radością oddaję Wam do rąk kolejny numer naszego miesięcznika. Czerwiec z niecierpliwością oczekiwany jest chyba przez Wszystkich – dzieci i młodzież cieszy myśl o zbliżających się wakacjach, dorośli powoli rozpoczynają czas urlopów, a pogoda sprzyja rodzinnym spacerom i wycieczkom.

Również ten numer wpisuje się w radosny, przedwakacyjny nastrój. Znajdziemy w nim relacje z wydarzeń związanych z naszą parafią i z sanktuarium (sympozjum piekarskie). Można także przeczytać o aktywności dziecięcych grup parafialnych (relacja z wizyty w Sejmie RP Dzieci Maryi oraz Ministrantów). Nie zabraknie też niezwykle cennej rozmowy ze związanym z naszą parafią i z Piekarami ks. Rajmundem, który w czerwcu obchodzi 50 rocznicę święceń prezbiteratu.

W naszym miesięczniku chcemy również dzielić się owocami spotkań z różnymi ludźmi, którzy poprzez swoją postawę stają się Bożymi posłańcami, świadectwem życia dając piękny przykład zaufania Panu Bogu i Matce Bożej. W tym numerze znajdziemy interesujący wywiad z Pawłem Bębenkiem, krakowskim śpiewakiem, dyrygentem i kompozytorem, który dzieli się z nami obecnością Pana Boga w swoim życiu oraz wyjaśnia rolę muzyki liturgicznej. Pragnę zaznaczyć przy tym, że część śpiewów, wykonywanych w czasie Triduum Paschalnego przez zespół „Legato”, to właśnie kompozycje pana Pawła.

Ufam, że lektura tego numeru „Z Piekarskich Wież” będzie owocna i życzę udanego letniego wypoczynku, aby prowadził zarówno do fizycznej, jak i duchowej odnowy Waszych sił.

*ks. Marek Leszczyna*

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Marek Leszczyna, Krystyna Wrodarczyk, Jola Kubik, Jan Hampel, Adam Reinsz, Agnieszka Nowak.

Stała współpraca: ks. Rajmund Machulec, Katarzyna Tomaszewska, Stanisław Dacy, Magdalena Lubecka, Emanuela Reszka.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja, Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38; e-

mail:bazylika@katowice.opoka.org.pl,www.piekary.bazylika.katowice.opoka.org.pl;

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)



## Rok św. Maksymiliana Marii Kolbego

Mniej więcej na początku bieżącego roku ogłoszony został termin beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II – papieża Polaka, wybitnego duszpasterza, pedagoga, niezrównanego naukowca i myśliciela. Człowieka, który swoim życiem i pracą zasłużył na przydomek Santo Subito – święty od zaraz. Jego beatyfikacja, o którą cały świat, na czele z papieżem Benedyktem XVI, modlił się praktycznie od dnia jego śmierci, odbyła się 1 maja. Miesiąc po tym wydarzeniu, które na stałe zapisało się w historię Polski, Europy i świata, chciałbym w tym artykule przyjrzeć się postaci innego świętego. Beatyfikowany 17.10.1971 r. przez papieża Pawła VI, a następnie kanonizowany przez bł. Jana Pawła II, 10.10.1982 r. swoją postawą i czynami na rzecz bliźniego, a przede wszystkim męczeńską śmiercią, stał się przykładem dla współczesnego człowieka, któremu ciągle brak czasu i któremu wmówiono, że najważniejszy jest zysk; dla każdego z nas, którym często się wydaje, że jesteśmy samowystarczalni i żyjemy tylko dla siebie. Mowa tu o Maksymilianie Marii Kolbe. Dnia 21.10.2010 r. Uchwałą Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszono rok 2011, Rokiem Świętego Maksymiliana Marii Kolbego.



Urodzony 8.01.1894 r. w Zduńskiej Woli, w 1907 r. wstąpił do seminarium we Lwowie. Trzy lata później, w 1910 r. rozpoczął nowicjat w zakonie franciszkanów, gdzie przyjął imię Maksymilian. Śluby wieczyste złożył 01.12.1914 r., przyjmując imię Maria. Maksymilian Kolbe był człowiekiem niezwykle uzdolnionym. Uzyskał doktorat z filozofii na Uniwersytecie Gregorianum w 1915 r., a następnie z teologii w 1919 r. na wydziale ojców franciszkanów. 28.04.1918 r. przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1931–1935 prowadził działalność misyjną w Japonii. W 1936 r. powrócił do Polski, aby kierować Niepokalanowem, który stał się największym klasztorem katolickim na świecie. 28.05.1941 r. trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie ofiarował swoje życie za Franciszka Gajowniczka, skazanego na śmierć głodową. Maksymilian Kolbe przeżył dwa tygodnie głodując. Zmarł 14.08.1941 r. W tym roku przypada 70. rocznica jego męczeńskiej śmierci. Właśnie ten rok został poświęcony heroicznemu męczennikowi. Jak czytamy w oficjalnym komunikacie: „Senat Rzeczypospolitej Polskiej czyni to dla uczczenia życia i moralnej postawy tego wybitnego Polaka i kapłana, obrońcy godności człowieka, wzorca cnót, autorytetu moralnego, bohatera o heroicznej odwadze, wychowawcy, społecznika, a także obywatela świata, który w imię solidarności z drugim człowiekiem podjął cierpienie i oddał życie. Jego myśl społeczna i ofiara mają szczególne znaczenie dla wciąż odradzającego się społeczeństwa obywatelskiego Rzeczypospolitej”.

Święty naszych czasów, ofiara zbrodni hitlerowskich czy też czciciel Niepokalanej Maryi Panny to stwierdzenia idealnie określające tę niezwykłą postać. Są to jednak tylko słowa, które niczego nie zmieniają. Nie można zapomnieć, że najważniejsze jest wyciąganie wniosków z jego życia i wprowadzanie ich w czyn. Czego zatem uczy nas Maksymilian Kolbe? Przede wszystkim pokory, umiejętności służenia drugiemu człowiekowi i całkowitego zawierzenia Niepokalanej. Pamiętajmy, aby nie zmarnować tego dziedzictwa.

Adam Reinsz

## KALENDARZ LITURGICZNY CZERWIEC 2011

5.06.2011 – UROCZYSTOŚĆ  
WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO

*III tydzień psalterza*

I czyt.: Dz 1,1-11

II czyt.: Ef 1,17-23

Ewangelia: Mt 28,16-20

12.06.2011 – UROCZYSTOŚĆ  
ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

*IV tydzień psalterza*

I czyt.: Dz 2,1-11

II czyt.: 1 Kor 12,3b-7.12-13

Ewangelia: J 20,19-23

19.06.2011 – UROCZYSTOŚĆ  
NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY

*I tydzień psalterza*

I czyt.: Wj 34,4b-6.8-9

II czyt.: 2 Kor 13,11-13

Ewangelia: J 3,16-18

23.06.2011 – UROCZYSTOŚĆ  
NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI  
CHRYSTUSA

*I tydzień psalterza*

I czyt.: Pwt 8,2-3.14b-16a

II czyt.: 1 Kor 10,16-17

Ewangelia: J 6,51-58

24.06.2011 – UROCZYSTOŚĆ  
NARODZENIA ŚW. JANA  
CHRCZCIELA

*I tydzień psalterza*

I czyt.: Iz 49,1-6

II czyt.: Dz 13,22-26

Ewangelia: Łk 1,57-66.80

26.06.2011 – 13 NIEDZIELA ZWYKŁA

*II tydzień psalterza*

I czyt.: 2 Krl 4,8-11.14-16a

II czyt.: Rz 6,3-4.8-11

Ewangelia: Mt 10,37-42

29.06.2011 – UROCZYSTOŚĆ  
ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW  
PIOTRA I PAWŁA

*II tydzień psalterza*

I czyt.: Dz 12,1-11

II czyt.: 2 Tm 4,6-9.17-18

Ewangelia: Mt 16,13-19

1.07.2011 – UROCZYSTOŚĆ  
NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA  
JEZUSA

*II tydzień psalterza*

I czyt.: Pwt 7,6-11

II czyt.: 1 J 4,7-16

Ewangelia: Mt 11,25-30



# Z wdzięcznością i radością patrzę w przyszłość...



25 czerwiec 1961 r. to data, którą pamięta Ksiądz doskonale. Świecenia prezbiteratu niewątpliwie są ważnym wydarzeniem w życiu młodego człowieka. Jak dzisiaj po tylu latach patrzy ksiądz, jako doświadczony duszpasterz, na kapłaństwo?

Na kapłaństwo patrzę z wdzięcznością i radością, bowiem w słowie jubileusz zawarte są te dwa słowa, zaś w słowie kapłaństwo dostrzegam Wiecznego i Jedyne Kapłana Jezusa Chrystusa, który powołuje do swojej winnicy różnych ludzi, także tych, którzy w oczach ludzi wydają się niegodni. To oni właśnie mają głosić Dobrą Nowinę o Bogu, udzielać świętych sakramentów i realizować przykazanie miłości, które zostawił sam Chrystus. Patrzę również na kapłaństwo z wielką nadzieją, gdyż Kościół Chrystusa trwa już XXI w. Przetrwał różne dziejowe zawirowania. W swojej historii miał wzloty i upadki, przetrwał jednak trudne momenty, pokona i najgorsze chwile, gdy się pojawiają, gdyż to Chrystus nim kieruje, a nie człowiek, a kapłan jest tylko

Każdy jubileusz jest powodem do zadumy. To chwila, w której człowiek myśląc o upływającym życiu analizuje swoje osiągnięcia i porażki, chwile radości, ale też i smutku. Złote Gody małżeńskie czy 50-lecie kapłaństwa to niewątpliwie szczególnie doniosłe uroczystości. Życiowe doświadczenia jubilatów z pewnością mogą uczyć młodsze pokolenia.

25 czerwca 2011 r. swój Złoty Jubileusz będzie obchodził kapłan związany przez ponad 40 lat z Piekarami, były proboszcz i dziekan, emeryt ks. Rajmund Machulec. Dlatego o życiu i kapłaństwie z perspektywy czasu porozmawiamy z zacnym Jubilatem.

marnym narzędziem w rękach Boga, z ludu wziętym dla ludu ustanowionym.

*Rodzina jest pierwszym seminarium duchownym. To w niej kształtuje się powołanie młodego człowieka. Jak wspomina ksiądz chwile w domu rodzinnym?*

Mój dom rodzinny był materialnie biedny, takie były czasy, ale niezwykle bogaty duchowo i za to dzisiaj dziękuję Bogu. Dziękuję również moim kochanym, wspaniałym rodzicom, którzy mimo wielkiego poświęcenia i trudu wychowania (było nas w domu siedmioro dzieci), wskazywali nam zawsze na takie wartości jak: Szkoła, Kościół, Rodzina, właściwie pojęty Patriotyzm. W tym zakresie głównie toczy się życie młodego człowieka. I to mnie ukształtowało, by w wieku 14 lat podejmować już pierwsze kroki w odkrywaniu powołania kapłańskiego w Niższym Seminarium Duchownym w Katowicach.

*Seminarium duchowne to czas szeroko rozumianej formacji w drodze do kapłaństwa. Jak zapamiętał Ksiądz tamte chwile i czas, który nie był łatwy ze względów politycznych?*

Wspominam mile uroczy Kraków, w którym mieściły się trzy seminaria duchowne: krakowskie, śląskie i częstochowskie. Wspólnie tworzyliśmy społeczność akademicką w tych czasach niełatwych, mając tych samych wykładowców, wśród nich był Karol Wojtyła, dzisiaj już błogosławiony papież Jan Paweł II. Należy pamiętać, że od 1954 r. studia teologiczne zostały usunięte z Uniwersytetu Jagiellońskiego ze względu na sytuację polityczną. Dlatego teologia była wykładana w seminariach.

Moje święcenia niższe (których dzisiaj już nie ma) i wyższe (diakonat) przyjmowałem w kaplicy seminaryjnej. Świecenia prezbiteratu miały jednak miejsce w katowickiej



katedrze w niedzielę, 25 czerwca 1961 r., których udzielił mi śląski bp Herbert Bednorz.

*Pierwszy rok dla kapłana-neoprezbitera jest zazwyczaj trudny. Czy pamięta ksiądz swój pierwszy rok kapłaństwa? Wspomnienia z pierwszej placówki duszpasterskiej i późniejszych parafii?*

Tak. Oczywiście, że pamiętam. Tego się nie zapomina. Po krótkiej przerwie wakacyjnej pełniłem zastępstwo w mojej rodzinnej Borowej Wsi niedaleko Mikołowa i Olzie, gdzie proboszczem był mój stryj. Z racji jego ciężkiej choroby otrzymałem tam później od biskupa dekret wikariusza i zostałem niejako rzucony na głębokie wody. Jako neoprezbiter prawie sam podejmowałem wiele ważnych decyzji, które podejmują zazwyczaj proboszczowie. Po śmierci stryja (styczeń 1962 r.), W kwietniu 1962 r. otrzymałem dekret do Bytomia-Łagiewnik i tam kończyłem pierwszy rok mego kapłaństwa. W następnych latach byłem wikariuszem w Imielinie i piekarskiej bazylice. W kwietniu 1971 r. bp Ordynariusz skierował mnie ponownie do Piekar Śląskich z nowym zadaniem. Miałem przy kościele kalwaryjskim, mieszczącym się na Wzgórzu Kalwaryjskim zorganizować nową parafię pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, której byłem rektorem, a później proboszczem (w sumie 8 lat). Cieszę się niezmiennie, że byłem u początków historii tej parafii, która dzisiaj ściśle łączy się z historią parafii św. Rodziny (to ta sama parafia). Bowiem w 2000 r. został poświęcony nieopodal na osiedlu nowy kościół, otrzymując nowe wezwanie parafii, a kościół kalwaryjski został oddany z powrotem pod opiekę bazyliki piekarskiej.

*Piekary to szczególne miejsce w posłudze kapłańskiej księdza Rajmunda. Wikariusz, proboszcz,*



*dziekan tego dekanatu. Jak ocenia ksiądz Piekary i pracę w tym szczególnym miejscu? Co utkwiło najbardziej w pamięci w ponad 40-letniej posłudze w tym miejscu?*

Długi czas pasterzowania w Piekarach, a zwłaszcza 26 lat na Józefie, wspominam jako wyjątkowe miejsce służby Bogu i ludziom oraz krzewienia kultu Matki Boskiej Piekarskiej. Czas ten pozwolił mi lepiej zrozumieć Kościół i parafię jako wspólnotę wiary, kultu i miłości, jako rodzinę rodzin, dom otwartych drzwi, dom w którym żyje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Dom, gdzie kultuwyje się wspaniałe śląskie tradycje, w którym stawia się czoła nowym współczesnym wyzwaniom dotyczących także wspólnoty, jaką jest Kościół. Kult Matki Boskiej Piekarskiej pozwolił mi odkryć życie jako wspaniałe historie spotkań z Bogiem, ze świętymi i drugim człowiekiem. Praca duszpasterska w Piekarach dała mi wiele możliwości rozwoju mojego powołania i wnoszenia w historię życia innych ludzi szeroko rozumianego dobra.

*Od 2005 r. przebywa ksiądz na emeryturze. Czy dla kapłana jest to czas sielanki i zasłużonego odpoczynku?*

Uważam, że duszpasterstwo jest też pewnego rodzaju wypoczynkiem i szansą duchowego rozwoju, a nie stagnacji. Cieszę się, że teraz mieszkam w bloku między ludźmi, wszak kapłan jest z ludu wzięty i dla ludu ustanowiony. W ten sposób jeszcze bardziej aktywnie mogę, już jako emeryt, w różny sposób służyć Kościołowi i drugiemu człowiekowi. Duszpastersko służyć pomocą w parafii Trójcy Świętej w Szarleju, w bazylice, na Józefce i wszędzie tam, gdzie zostaną poproszeni o pomoc. Złoty Jubileusz kapłański chcę przeżyć na Szarleju, gdzie należę z racji zamieszkania, jak również na Józefce, jako były, wieloletni proboszcz. Jubileusz to czas refleksji. Życzę sobie i innym, by w swoim powołaniu i tym co robią każdego dnia, odkrywali w tym wszystkim powołującego Boga i cieszyli się owocami swojego życia.

Dziękuję szanownemu rozmówcy i całej redakcji „Z Piekarskich Wież” za pamięć i życzliwość wobec mojej osoby.

Rozmawiał  
Jan Hampel

## „Wiem, że ja na tym zyskuję, nie odmawiając Panu Bogu swojej słabości...”

Paweł Bębenek – muzyk, dyrygent, kompozytor muzyki liturgicznej, teatralnej, musicalowej. Osoba niezwykle utalentowana, a do tego bardzo skromna i otwarta. W czasie tegorocznego Triduum Paschalnego nasz parafialny zespół „Legato” korzystał z harmonizacji autorstwa Pawła Bębena. Jego muzyka, którą mogliśmy wyśpiewać ku chwale Bożej, doprowadziła nas do samego jej twórcy, z którym miałam ogromną przyjemność porozmawiać. Obecnie mieszka i pracuje w Krakowie, ale często, gdy błądzi śląskimi drogami, trafia do Piekar...

*Jakie były Pana muzyczne początki? Czy od dziecka muzyka była dla Pana ważna, czy dopiero w późniejszym czasie nabrała dla Pana większej wartości?*

To bardzo ciekawe pytanie, ale lubię na nie odpowiadać, dlatego że uświadamia mi, jakim talentem jest dla mnie muzyka, tak jak pewnie dla każdego człowieka inne talenty. Mój dziadek grał na trąbce. Natomiast moi rodzice nie przykładali szczególnej wagi do tego, żebym zajmował się muzyką. Dopiero w wieku 17 czy 18 lat poznałem moją żonę – Laurę, która z wykształcenia jest altowiolistką. Tak się stało, że odkrywałem muzykę dzięki niej. Pamiętam też dobrze swoje pierwsze próby z pianinem. Pamiętam również takie ciekawe, a jednocześnie dosyć śmieszne wydarzenie. Gdy byłem kilkuletnim dzieckiem, co niedzielę TVP emitowała „Koncert życzeń”, na który się czekało. Miałem swoją ulubioną piosenkę zespołu „Boney M.” I pamiętam doskonale, jak się obraziłem na rodziców, że nie ma tej piosenki w „Koncercie życzeń”. Jest to dość zabawna historia, ale uświadamia mi, jak mocno już wtedy była we mnie wrażliwość na muzykę. Bardziej zawodowego podejścia do niej nabrałem w wieku dojrzałym. Dzięki Laurze zacząłem też współpracę z dominikanami. Moje początki z muzyką były mocno związane z Laurą.

Spotkanie z nią było odkryciem obecności talentu.

*A na czym obecnie polega Pana praca? Czy są jakieś szczególne przedsięwzięcia, projekty, nad którymi Pan pracuje?*

Wiecie, to jest tak, że ja nigdy w życiu nie planowałem, że będę kompozytorem. Muzyka zawsze mnie fascynowała – to, że człowiek może śpiewać w wielogłosie. Znacze to z własnego doświadczenia. Nagle człowiek śpiewa jakąś swoją melodię, która jest częścią harmonii. To jest doświadczenie głęboko mistyczne. I co ciekawe, im więcej pracuję z muzyką, tym bardziej odkrywam jej ścisły związek z chrześcijaństwem, z Kościołem, ze wspólnotą. Każdy jest obdarowany zupełnie inaczej, a jednak wszyscy jesteśmy sobie potrzebni. To jest fascynujące. Tak jak nie planowałem być kompozytorem, tak fascynował mnie śpiew, a przez to, słuchając muzyki obcej, brytyjskiej, doszedłem do wniosku, że dobrze byłoby, gdyby w polskich kościołach też brzmiało coś na ten wzór. No i usiadłem, stwierdziłem, że trzeba coś napisać i zacząłem próbować. Współpracowałem wtedy z dominikanami, którzy usłyszeli moje pierwsze kompozycje. I później tak się złożyło, że chcieli, abym napisał coś do tego, do tego i do tego... I okazało się, że komuś to jest



potrzebne. To nie były moje świadome decyzje, tylko nagle zaistniała jakaś potrzeba, na którą odpowiadałem pozytywnie, nie negowałem jej. Nie zastanawiałem się za bardzo nad tym. Potem pojawiła się nagle propozycja poprowadzenia Pasterki, do czego nie byłem zupełnie przygotowany. Teraz pracuję z amatorami, na tym polega moja praca. Prowadzę też warsztaty muzyczne, które również są bardzo ciekawym zjawiskiem.

*Skąd Pan czerpie inspirację przy tworzeniu muzyki?*

Jeśli chodzi o teksty, od których zawsze staram się zaczynać, inspiracją dla mnie są Psalmy, choć też ostatnio św. Paweł. Również Stary Testament, a ostatnio prorok Izajasz. Spoza Biblii to Ojcowie Kościoła, szczególnie pustelnicy, np. św. Efreem. Można z tego bardzo dużo czerpać. Natomiast, jeśli chcę napisać muzykę, to wczytuję się w teksty i słucham tego, co jest w tekstach, jak brzmią. Wsłuchuję się w ten sposób, że

czytam je na głos, co zawsze też wszystkim radzę. Tak też jest ze śpiewem. Śpiewanie nie ma sensu, jeśli się nie czyta tekstów na głos. Od strony muzycznej to bywa zaskakujące, bo nigdy nie wiadomo gdzie i jak przyjdzie natchnienie. Na wszelki wypadek noszę ze sobą taki zeszyt, notatnik i tak powstają różne rzeczy np. Magnificat. Muzyka zaskakuje. Czasem o trzeciej w nocy trzeba wstać, włączyć instrument i zagrać to, co się słyszy. Marzeniem podczas tworzenia muzyki jest cisza, której generalnie nie ma. Trudno jest w czasach, w jakich żyjemy, pisać muzykę, choć Pan Bóg sobie radzi – gorzej z nami. Dziękuję wam za tę rozmowę tu i teraz, bo każda taka rozmowa z ludźmi na ten temat, jest też dla mnie rozmową-przypomnieniem, żeby pracować nad sobą. Nie byłem godzien pisać Dziękuję Ci Panie czy Witaj Pokarmie. To też świadczy o sile wielkiego miłosierdzia. Ja właśnie w ten sposób odkrywam muzykę. Zadanie to jedno, ale druga rzecz, to ogromny dar. Jestem świadom swojej słabości, talentów, jakie ludzie mają, wielcy kompozytorzy. Jestem świadom tego, że to kompletnie niezasłużony talent, wiem, że ja na tym zyskuję, nie odmawiając Panu Bogu swojej słabości.

*Czy Matka Boża odgrywa w Pana życiu szczególną rolę?*

To pytanie jest o tyle osobiste, że jest mi rzeczywiście bardzo bliskie. Odpowiedź na nie jest doskonale prosta, brzmi „tak”, dlatego że w moim życiu w 2006 r. nastąpił przełom kompletny, właśnie dzięki Matce Bożej – dosłownie i to w miejscu zupełnie niezwykłym, jeśli chodzi o Polskę i świat, bo w Gietrzwałdzie. Zacząłem tam prowadzić warsztaty. Na jedne z nich pojechałem kompletnie nieprzygotowany duchowo, mocno zagubiony w życiu. Pojechałem świadom tego, że kompletnie nie mam prawa prowadzić warsztatów, bo nie będę mówił prawdy, tylko będę kłamał, mówiąc o Panu Bogu. Świadom tego pojechałem do Gietrzwałdu, właśnie do Matki Bożej, z mocną decyzją, mówiąc: Panie Jezu, ja już nie mam siły, nie mam zamiaru się tym w ogóle zająć, ale jeżeli uważasz, chcesz, żebym się tym zajmował, to zostawiam to Tobie i Ty zrób z tym, co chcesz. Wyjechałem z Gietrzwałdu z postanowieniem, że jadę na 7-dniowe rekolekcje. Po dwóch dniach trafiłem jednak do szpitala. I tu zaczyna się właśnie historia opieki Matki Bożej. Tak jak w Gietrzwałdzie zaczęła się walka z decyzjami,

decyzjami w Gietrzwałdzie u Matki Bożej. Potem jeszcze w szpitalu przyplątała się sepsa. Jak się potem okazało, moje postanowienie o 7-dniowych rekolekcjach skończyło się tym, że wyszedłem dokładnie po 40 dniach ze szpitala. Tym, co przypieczętowało moją decyzję, była pierwsza Eucharystia po wyjściu ze szpitala, w czasie której było czytanie o nawróceniu św. Pawła. Pan Bóg potrafi zaskakiwać. I tak do dzisiaj jest w moim życiu. Kiedy człowiek jest świadom swojej słabości, ale nie odmawia Panu Bogu, to wtedy dostaje takie znaki, i jest ich całe mnóstwo. Od mojego przyjaciela nauczyłem się tego, że Pan Bóg potrafi się posłużyć nawet najmniej doskonałym narzędziem. Trwam z tą nadzieją, że jeszcze się na coś przydam.

*Komponował już Pan może jakieś pieśni ku czci Matki Bożej?*

Tak, zdarzyło mi się. W jednym z XVII-wiecznych śpiewników znalazłem mnóstwo pieśni, w tym Witaj pokarmie, ale też Tobie wznawiamy – to taka piękna pieśń o zwiastowaniu na Adwent. No i Magnificat, który częściowo oparty jest na klasyce gregoriańskiej. Zdarzyło mi się nawet zrobić harmonizację do pieśni Matko Piekarska.

*Czy był Pan już kiedyś w Piekarach Śląskich?*

Tak. Byłem już kiedyś w sanktuarium. Wiele razy przejeżdżałem też przez Piekary, gubiąc się na Śląsku.

*Zapraszam więc ponownie do Matki Bożej Piekarskiej, dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę wszystkiego dobrego.*

Ja również bardzo dziękuję, a Piekary na pewno odwiedzę.

Rozmawiała  
Sylvia Kempys



w momencie, kiedy trafiłem to szpitala zaczęła się walka o moje życie. Miałem zapalenie mózgu. Przeleżałem dwa tygodnie w śpiączce. Lekarze nie wiedzą, dla czego żyję. To ma ewidentny związek z moimi

# Obłóczyny piekarskiego alumna

Rozmowa z Jakubem Tomaszewskim, alumnem, studentem trzeciego roku teologii na Uniwersytecie Śląskim.

*Jesteś już klerykiem trzeciego roku. Jest to w seminarium czas wielu ważnych decyzji. Do końca już bliżej niż dalej. Czy jesteś pewny swojej decyzji?*

Miałem takie postanowienie, że decyzję podejmę do końca trzeciego roku. Przełożeni na to bardzo naciskali, żeby przyjmując lektorat nie czuć niepewności. Dzisiaj tak, jestem pewny. Przed przyjęciem pierwszej posługi byliśmy o to pytani w seminarium codziennie. Teraz staram się nie myśleć już w kategoriach, czy to jest dobra droga, czy nie, tylko raczej, jak dobrze przygotować się do tego, co w przyszłości będę robić.

*Kilka tygodni temu przyjąłeś z rąk Arcybiskupa posługę lektoratu. Co to oznacza i co to zmienia?*

Zewnętrznie nic. Kiedyś nazywano ją niższymi święceniami. Później dopiero zyskała określenie: posługa lektoratu. Chodzi o to, że klerycy trzeciego roku od tego momentu czytają w czasie Mszy św. w kaplicy w seminarium Słowo Boże. I to ważne, czytają, a nie odczytują.



Ksiądz proboszcz pomaga ubrać się alumnowi Jakubowi  
Fot. Stanisław Dacy

Poza tym w Wielką Sobotę możemy również błogosławić pokarmy.

*Pod koniec maja odbyło się jeszcze jedno ważne wydarzenie. Były to obłóczyny, czyli przyjęcie stroju duchownego. To duża zmiana.*

Tak. Dla mnie zmienia to bardzo dużo. Jeszcze nigdy odkąd jestem w seminarium nie nosiłem koszuli z koloratką albo sutanny. Do wielu rzeczy trzeba się przyzwyczaić. Na przykład do tego, że ktoś na ulicy pozdrawia cię słowami „Szczęść Boże”. Dla mnie będzie to nowość. To jest już konkret. W takim sensie, że nie dajemy tylko świadectwa, mówiąc

sobie np. na akcjach powołaniowych, ale także idąc drogą. Chodzi o to, żeby tego stroju się nie wstydzić. Bardzo się z tego cieszę. Ale wyczuwam też niepokój. Jest to na pewno wyzwanie.

*Jak zatem wygląda obrzęd obłóczyn?*

Rozpoczyna go procesja seminarzystów trzeciego roku do kaplicy. Jesteśmy wszyscy ubrani w garnitury i krawaty. Na rękach mamy złożone sutanny. Następnie Msza św. W jej trakcie rektor wyczytuje nazwiska każdego z nas, a my podchodzimy do ołtarza. Następuje błogosławieństwo, no i my wychodzimy. To ostatni raz, kiedy bliscy widzą nas w krawatach. Na zewnątrz czekają proboszczowie parafii, do których należymy i to oni pomagają ubrać nam sutannę. Następnie już w koloratkach wracamy do kaplicy.

*Czego zatem na tym półmetku mamy Ci życzyć?*

Chyba rozumu (śmiech) i wytrwałości.

*Powodzenia. Dziękujemy za rozmowę.*

Rozmawiali  
Adam i Maria Reinsz



Ksiądz proboszcz błogosławi nowoobłuczonego alumna  
Fot. Stanisław Dacy



# Warszawski dzień

„Gdybyś ujrzeć chciał nadwiślański świt,  
Już dziś wyruszaj ze mną tam,  
Zobaczysz jak, przywita pięknie nas  
Warszawski dzień”.

Czesław Niemen „Sen o Warszawie”

I my też poszli w ślad za tym znanym śpiwowkiem. To był 26-ty kwietnia. Dzieci Maryi i Ministronty wroz z kapelonkiem Markiem i ksiyżnoszkiem Krzysztofem ło 7:30 ruszyli do Warszawy. W planach my mieli najprzod łodwiedzić ul. Wiejsko, bo na nij jest taki srogi gmach, kaj nasze politikiery rozprowiajom se ło wszystkim i ło niczym, a mom na myśli Syjm. Musicie wiedzieć, że coby sie dostać do budynku to trza przelyż przez tako kontrola. Jak my już wleżli na ta sala, to łona wcale tako srogo nie jest, jak to te reportery w telewizyjji pokazują. Ale trza im jedno przyznać, że stołki do zicania to mają fest wygodne. A na samiutkim śródecku na przodku siedzi marszałek sejmu, a wedle niygo stoi tako fajno laska marszałkowsko, kero służy do

rozpoczynanio i zakończanio łobrod. Syjm liczy 460 postów. A te politikiery to nawet i 10 godzin poradom łobradować. Momy tam też tych, co godają na nich ministry. Momy ministra gospodarki, zdrowia, nauki i roztomaitych inkszych.

Jak już my wszystko wiedzieli ło tym Syjmie, nosz drugi punkt wycieczki to był Pałac Kultury i Nauki. To jest taki fest a fest srogi budynek, kery mo 230,68 m wysokości. Windom my wjechali na wiyrch na jego 33 piętro i tam my se podziwiali widoki na cołko Warszawa. Widzieli my nawet konstrukcyjo tygo stadionu na Euro 2012. A tam na wiyrchu wieje tak, że łeb boli. Potem my se nazod zleżli na 31 i 29 piyntro, kaj były wystawy. I jak my już zobocyli, co my mieli zoboczyć, to trza było sie kierować do autokara



Ks. Krzysztof z laską marszałkowską  
Fot. Ks. Marek Leszczyński

i wracać do Piekor. A droga była łokropnie dugo, bo to te korki, te roboty drogowe i my 5 godzin wracali!! I my musieli sie zrobić standardowo już przerwa w McDonalddie, co by sie nasze dzieci mogły pojeść.

Warszawa to jest naszo stolica, fest srogo i piykno. Przez te miasto płynie tako rzeczka, co sie zwie Wisła (to jest ta nojdugszo w Polsce rzeka). Myśla se, że każdy łobywatel tego kraju powinien choć roz być w tyj Warszawie, bo warto se łoboczyć Kolumna Zygmunta, wlyż na wiyrch Pałacu Kultury i Nauki czy zwiedzić wiele innych piyknnych zakątków.

Na koniec w imieniu wszystkich uczestników wycieczki chca pedzieć: BÓG ZAPŁAĆ naszymu ks. Krzysztofowi i ks. Markowi, że nom zorganizowali taki udany wyjazd. No i podziynkowania dla pana kierowcy za anielsko cierpliwość do dzieci łod Pani Piekarskiej oraz za bezpiecno podróż.

Aleksandra Tomaszewska

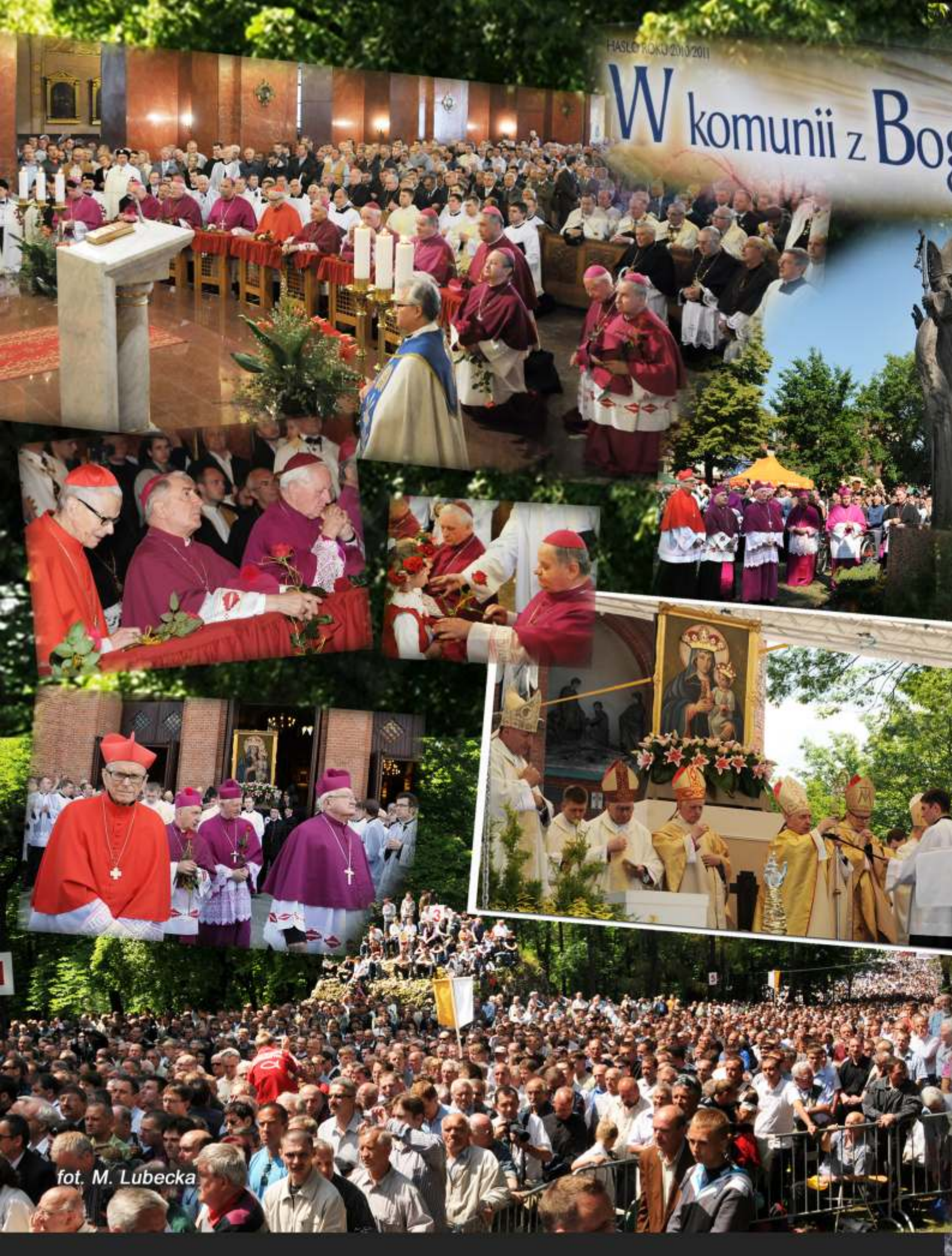


Fot. Szymon Antończyk



HASŁO KOKO 2010/2011

W komunii z Bog



fot. M. Lubecka





giem





# Sakrament namaszczenia chorych

## Wprowadzenie

Sakramenty święte obejmują wszystkie etapy naszego życia fizycznego i duchowego. Sakramenty w t a j e m n i c z e n i a chrześcijańskiego: chrzest, bierzmowanie i Eucharystia sprawiają duchowe narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia. Sakramenty uzdrowienia: pokuta i namaszczenie chorych przynoszą zdrowie duszy i ciała. Sakramenty społeczne: kapłaństwo i małżeństwo są sakramentami zbawiennej służby w budowaniu komunii z Bogiem i ludźmi, Kościoła i społeczeństwa, mocą łaski Bożego powołania. Widać w tym pewne podobieństwo, jakie istnieje pomiędzy etapami życia naturalnego i etapami życia duchowego.

Sakrament chorych uzdrawia i umacnia

Kościół katolicki wierzy

i naucza, że namaszczenie chorych jest jednym z siedmiu sakramentów, ustanowionych przez Jezusa Chrystusa. Wspomina o tym Ewangelista Marek (Mk 6,13), a poleca go i ogłasza św. Jakub: „Choruje ktoś między wami? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15).

Sakramentu namaszczenia chorych udziela się poprzez namaszczenie chorego olejem poświęconym przez biskupa z wypowiedzeniem słów przepisanych w księgach liturgicznych. Namasczenia olejem dokonuje się na czole i na rękach chorej osoby. W razie konieczności wystarcza jedno namaszczenie na czole lub nawet na innej części ciała. Formuła sakramentu namaszczenia brzmi następująco: „Przez to święte

namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”. Jeśli pozwala stan zdrowia chorego, zwłaszcza gdy pragnie on przyjąć komunię świętą, namaszczenia można udzielić podczas Mszy św. odprawianej w kościele, w domu chorego, w szpitalu albo innym godnym pomieszczeniu.

Sakramentu namaszczenia udziela się chorym, którzy sami lub przez najbliższych o ten sakrament poproszą. Namasczenia chorych udziela się również dzieciom z n a j d u j ą c y m się w niebezpieczeństwie śmierci, o ile doszły już do używania rozumu, choć jeszcze nie przystąpiły do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Tradycyjnie osobom, które były u I Komunii Świętej, daje się możliwość skorzystania najpierw ze spowiedzi świętej, a po przyjęciu namaszczenia, możliwość przyjęcia komunii świętej jako wiatyku – pokarmu na drogę do życia wiecznego wraz z odpustem zupełnym.

Namaszczenie chorych, jak mówi sama nazwa, jest dla umocnienia ducha i ciała tych, którzy jeszcze żyją, chociaż ze względu na chorobę czy podeszły wiek poważnie niedomagają bądź wręcz znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci. Sakrament ten można także przyjąć kolejny raz, jeśli chory po powrocie do zdrowia ponownie ciężko zachoruje lub gdy w czasie trwania tej samej choroby niebezpieczeństwo staje się znów poważne. Zaleca się także przyjąć sakrament





namaszczenia przed trudną operacją. Jak widzimy, namaszczenie chorych niekoniecznie musi być „ostatnim namaszczeniem”, jak to kiedyś przyjęło się mówić. Dzisiaj na szczęście tego określenia już się nie używa.

Odpowiedzi na kilka pytań

*Z jakich powodów boimy się zapraszać kapłana ze świętymi olejami do naszych domów?*

Wydaje się, że istnieją dwie przyczyny: źle pojęta miłość do chorych rodziców czy domowników oraz niedocenywanie sakramentu namaszczenia chorych. Nie zwlekajmy z zaproszeniem kapłana do chorego, bowiem duszpasterze i bliscy chorego powinni troszczyć się, by chorzy byli umacniani tym sakramentem w odpowiednim czasie. Czas odpowiedni to czas świadomego przyjęcia świętych sakramentów. Rodzina, czy też najbliżsi chorego, powinni pamiętać o tym, że sakrament namaszczenia usuwa grzechy, jednoczy z Chrystusem Zbawicielem, umacnia w znośnięciu cierpień, przywraca zdrowie, przygotowuje na przejście z życia do życia.

*Byłem zaskoczony postawą księdza zaproszonego do mojego chorego ojca, który przyszedł, ale stwierdził, że skoro ojciec już nie żyje, nie będzie go namaszczał, a jedynie za zmarłego się pomodli. Taką decyzję przyjąłem ze zdziwieniem. Jak to rozumieć?*

Jeśli nastąpił zgon, nie udziela się sakramentu chorych. Sakramentów udziela się żywym, a nie zmarłym. Gdy zachodzi wątpliwość co do śmierci, udziela się namasz-

czenia warunkowo, dodając do formuły sakramentalnej słowa: „Jeśli żyjesz”. Są to sytuacje wyjątkowe, np. gdy zdarzył się tragiczny wypadek, a lekarz jeszcze nie stwierdził zgonu.

*W każdej parafii swoje właściwe miejsce ma duszpasterstwo chorych. Co dzisiaj na tej płaszczyźnie jest niepokojące?*

Zauważa się spadek ilości zgłoszeń chorych parafian do odwiedzin z posługą sakramentalną i to z różnych powodów: zauważalnej wzrastającej obojętności religijnej, zaniedbania domowników, czasem z powodu nieodpowiadających choremu i rodzinie terminów wizyt duszpasterskich.

W ostatnich latach zanika tradycja sprawowania Mszy świętej w domu chorego z okazji ważnych osobistych i rodzinnych okoliczności. Można także dostrzec zanikanie pięknych więzów rodzinnych i sąsiedzkich. W niektórych rodzinach znika ofiarna troska o starsze pokolenie. Chlubą polskiej tradycji były rodziny wielopokoleniowe. Powoli zanika także piękny zwyczaj odwiedzin sąsiedzkich, zwłaszcza osób starszych.



„Babcine okulary” - opowiadanie Waltera Buchanana: dla refleksji

Pewien chłopczyk powiedział do kolegi: kiedy dorosnę, chciałbym nosić okulary, takie, jakie ma moja babcia, bo ona widzi więcej niż inni. Dostrzega dobro w ludziach, u których wszyscy zauważają tylko złe strony. Widzi, jaki ktoś miał zamiar, nawet, jeśli nie zdołał go zrealizować. Kiedyś spytałem, jak jej się udaje zobaczyć całe to dobro, a ona powiedziała, że z wiekiem tak się nauczyła patrzeć na wszystko. Kiedy będę starszy, chciałbym mieć takie okulary jak ona, żebym też umiał dostrzegać dobro.

Jakże inny byłby nasz świat, gdyby wszyscy nosili „babcine okulary”. Gdybyśmy szukali w sobie nawzajem dobra, życie byłoby o wiele przyjemniejsze. Czasem przypominamy ścierwojada, który szuka tylko tego, co zgniłe i wstrętne, choć powinniśmy być podobni do kolibra szukającego piękna i słodczy. Spróbujmy przymierzyć „babcine okulary”.

Ks. Rajmund Machulec

## Na szlaku sakralnych zabytków Litwy i Łotwy

W minionym roku szkolnym Zasadnicza Szkoła Zawodowa im. Stanisława Ligonia w ramach realizacji unijnego programu Comenius nawiązała współpracę ze Szkołą Rolniczą w Janiszkach na Litwie. Pierwszym etapem współpracy była wizyta przygotowawcza nauczycieli ZSZ, celem której było poznanie litewskich partnerów, szkoły oraz okolicy. Dla grupy litewskich uczniów zostały przeprowadzone lekcje połączone z pokazem prezentacji na temat historii i geografii Polski. W ramach przeprowadzonych lekcji odbyła się również nauka języka polskiego. W celu przygotowania programu wyjazdu uczniów na Litwę nauczyciele zwiedzili: Kowno, Park Narodowy Żagary, miejscowość Szawle, Górę Krzyży, klasztor franciszkanów i Muzeum Zamku Rundalskiego.

27 marca 2011 r. grupa uczniów pod opieką nauczycieli wyjechała na 10 dni do Janiszek,

aby podjąć współpracę z litewskimi kolegami. Podczas pobytu na Litwie uczestnicy zwiedzili również miejsca sakralne, a darem, który zawieźli dla miejscowego proboszcza rozslawili imię Matki Boskiej Piekarskiej. Po uczestnictwie w niedzielnej Mszy św. uczniowie i nauczyciele spotkali się z księdzem i przekazali dla kościoła wizerunek Matki Boskiej Piekarskiej oraz pamiątkowe – z okazji 350-lecia kultu – paschał i medal.

Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny jest symbolem Janiszek od wielu lat. Jego historia sięga 1526 r. Wtedy to, z inicjatywy wileńskiego biskupa Jonasa, ludność zamieszkująca te ziemie została ochrzczona, a w nowo założonej parafii wzniesiony został pierwszy kościół rzymskokatolicki. W 1626 r. z polecenia króla Zygmunta III Wazy powstała nowa drewniana

świątynia. Została ona przebudowana w drugiej poł. XVIII w. Stopniowo liczba uczestników w nabożeństwach wzrastała, w związku z czym kościół nie był w stanie pomieścić wszystkich wiernych. Dlatego ksiądz Liudas Šiaučiūnas przystąpił do budowy nowego obiektu sakralnego. Życzeniem mieszkańców Janiszek było wzniesienie dużego kościoła. O opracowanie projektu nowej świątyni poproszono więc architekta i inżyniera Trandackasa. Roboty

budowlane rozpoczęły się w 1895 r. Mieszkańcy Janiszek gorliwie wspomagali inicjatywę własną pracą i datkami. Wszyscy wierni brali udział w przedsięwzięciu. Dostarczyli oni ponad 200 000 jajek, które zużyto do przygotowania tynku. Prace konstrukcyjne zakończono w 1901 r.

Kościół zbudowany został na planie krzyża, ze schodami prowadzącymi do głównego wejścia. Klasycystyczną fasadę zdobią półkolista łuk i dwie kolumny. Po jej obu stronach, w niszach umieszczono duże klasycystyczne figury. Ściany kościoła wzmocnione są przyporami. Charakterystyczne dla późnego baroku cechy widoczne są w ornamentyce okien, nisz i otworów. Podzieloną na dwie nierówne części wieżę zwieńczono od północy hełmem w stylu renesansowym. Wnętrze kościoła jest neoklasycystyczne, natomiast na zewnątrz dominują formy i kompozycje neorenesansowe. Do założenia architektonicznego dodano także średniowieczne elementy. W 1931 r. odsłonięto popiersie księdza Liudas Šiaučiūnasa – budowniczego świątyni. Fasada kościoła została odnowiona w 2001 r.

Ogromne wrażenie na uczestnikach wywarła Góra Krzyży. Uważa się, że krzyże na dawnym grodzisku zaczęły stawiać rodziny powstańców 1831 r., aby uczcić pamięć poległych. Podobnie było po powstaniu 1863 r. Później większe i mniejsze krzyże wotywnie zaczęto przynosić w intencji uzdrowienia, obrony, pomocy. O tradycji pielgrzymowania do tego



Kościół w Janiszkach





Katedra w Szawle

miejsca świadczą rozpowszechniona wśród ludności inna nazwa tego wzgórza – Święta Góra. W okresie sowieckim władze kilkakrotnie podejmowały próby likwidacji miejsca kultu, wszystkie krzyże zostały zniszczone, ziemię na wzgórzu zaorano. Ślady zniszczeń jednak od razu znikały, wzgórze od nowa obrastało krzyżami, od 1988 r. krzyże zaczęło masowo przybywać. Obecnie znajduje się tam ponad 50 tys. krzyży (teraz i z Piekar), kapliczek słupowych, figurek świętych. Wszystkie duże krzyże są obwieszane małymi krzyżykami, różańcami i obrazkami świętych. Każdy z tych znaków pobożności ma swoją historię. Po wizycie papieża Jana Pawła II na Litwę w 1993 r. o Górze Krzyży dowiedział się cały świat chrześcijański, gdyż Ojciec święty w swoich kazaniach i przemówieniach niejednokrotnie wspominał miejsce, które zrobiło na nim duże wrażenie.

Zwiedziliśmy również Szawle – czwarte pod względem wielkości miasto na Litwie,

przez które przebiega granica między Żmudzią i Aukštota. Miejscowość była wzmiankowana w źródłach już w 1236 r., a pamiątką po dawnej starówce jest katedra pw. św. św. Piotra i Pawła z widoczną z daleka 70-metrową wieżą – jedyną ocalałą zabytk architektoniczny w mieście (pierwsza świątynia w Szawlach wzmiankowana w 1445 r.). Zwarta bryła i grube mury przypominają budowle obronne, cechy manieryzmu widoczne są jedynie w nielicznych elementach dekoracyjnych.

Szczególnie piękne są dekoracyjne obramienia drzwi. Na fasadzie południowej zrekonstruowano zegar słoneczny.

Podczas zwiedzania Parku Narodowego Żagary zatrzymaliśmy się w kościele pw. św. św. Piotra i Pawła. Bardzo zainteresowała nas opowieść o kulcie Barbory. Służebniczka Boża Barbora Umiastauskaitė (kandydatka do wyniesienia na ołtarze) urodziła się w Żagare w 1628 r. Pochodziła z zamożnej rodziny. Od dzieciństwa odznaczała się wielką pobożnością. Drogę do kościoła odbywała na kolanach. Pomagała ubogim. Zginęła w 1648 r. broniąc się przed okrutnym ojcem. Po śmierci jej ciało nie uległo rozkładowi. Ocalało nawet podczas pożarów. W lokalnym kościele poświęcono jej ołtarz. Od 1833 r. zaczęto notować przypadki cudownych uzdrowień za jej wstawiennictwem. Rozszerzaniu się kultu

Barbory próbowały (bezsukutecznie) położyć kres najpierw władze carskie, a potem komunistyczne. Do krypty, w której ją pochowano, okresowo nie dopuszczano czcicieli i pielgrzymów. W 1963 r. jej zwłoki zniknęły w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach.

Końcowym etapem naszej wizyty była Ryga – stolica Łotwy, duży port morski, miejscowość założona w 1201 r. na miejscu starej osady Liwów. Przykładem sztuki monumentalnej, która pojawiła się po wprowadzeniu chrześcijaństwa jest romańsko-gotycka katedra z przylegającymi do niej pozostałościami klasztoru cystersów.

Uczestnicy realizujący program unijny, zwiedzając miejsca sakralne, zawsze znaleźli chwilę czasu na modlitwę, na podziękowanie Bogu za to, że mogli uczestniczyć w tej wyprawie oraz poznać kraj, który dotychczas znali z podręczników i historii.

Krystyna Wrodarczyk



Kościół w Żagare

# „Piękno życia rodzinnego”.

W 30. rocznicę ogłoszenia adhortacji Familiaris consortio

Bł. Jana Pawła II

– XX Piekarskie Sympozjum Naukowe

Po raz dwudziesty, przed majową pielgrzymką mężczyzn do Matki Boskiej Piekarskiej, zostało zorganizowane Piekarskie Sympozjum Naukowe. Tegoroczne Sympozjum przypadło w 30. rocznicę ogłoszenia adhortacji bł. Jana Pawła II Familiaris consortio. Zawarte w niej papieskie nauczanie dotyczyło rodziny i to zagadnienie określiło jego tematykę. Prezydent Piekar Śląskich, Stanisław Korfanty, zapraszając na nie, stwierdził, że problematyka ta jest niezwykle ważna dla każdego i że ciągle zbyt mało znamy nauczanie bł. Jana Pawła II. Temat rodziny

i jej roli w życiu człowieka obecny jest każdego roku na piekarskim wzgórzu, jednak wygłoszone na sympozjum wykłady pozwoliły poddać refleksji tę problematykę w myśl słów, które przed jedną z majowych piekarskich pielgrzymek wypowiedział ks. abp Damian Zimoń:

„... przed majową pielgrzymką piekarską są organizowane sympozja naukowe. Chodzi o pogłębienie problematyki poruszanej co roku na piekarskim wzgórzu. Historia Górnego Śląska, a także współczesność przynoszą tak wiele zagadnień do przemyślenia, że nie starcza

czasu w samym dniu tradycyjnej pielgrzymki. (...) Czasy, w których przypadło nam żyć są dramatyczne, ale i fascynujące... Stąd potrzeba wielkiej modlitwy i wielkiej teologicznej refleksji”.

XX Piekarskie Sympozjum Naukowe odbywało się w dwóch dniach. Rozpoczęło się 27 maja w Katowicach w auli Wydziału Teologicznego UŚ, a jego tematem było „Piękno życia rodzinnego”. Słowo wstępne wygłosił dziekan Wydziału Teologicznego UŚ ks. dr hab. Andrzej Żądło, sesję prowadził ks. dr hab. Antoni Bartoszek.

Na sesji I – „Mężczyzna – Kobieta – Małżeństwo”, podjęto tematy:

- „Chrześcijańska koncepcja męskości” – dr Marek Wójtowicz, Wydział Teologiczny UŚ,

- „Oswoić kobiecość” – dr Ida Szwed, Instytut Psychologii UŚ,

- „Piękno życia seksualnego w małżeństwie” – o. dr Ksawery Knotz, duszpasterz małżeństw.

Sesja II rozpoczęła się o godz. 17.00. Dyskusję panelową: „Jan Paweł II o rodzinie” prowadzili: ks. kanonik Paweł Buchta, proboszcz parafii św. św. ap. Piotra i Pawła w Katowicach i ks. kanonik Krystian Kukowka, dyrektor Księgarni św. Jacka. Dyskusja odbyła się z udziałem współpracowników Jana Pawła II: abp. Szczepana Wesołego wieloletniego opiekuna Polaków na emigracji oraz ks. prałata Stefana Wyleźka, wieloletniego przewodniczącego Fundacji Jana Pawła II.

O godz. 19.30 w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach, w hołdzie Janowi Pawłowi II z okazji beatyfikacji, wystąpił z koncertem „Santo Subito” Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”.

W tym dniu towarzyszącym wydarzeniem kulturalnym był VII Kiermasz Wydawców Katolickich w Katowicach – Katowicki Ogród Literacki.

W drugim dniu, 28 maja,



Symposium rozpoczęło się o godzinie 9.00 Mszą św. W bazylice pw. NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich. O godz. 10.00 otwarcia obrad w Miejskim Domu Kultury dokonał Prezydent Miasta Piekary Śląskie Stanisław Korfanty. Po słowie wstępnym, które wygłosił Metropolita Katowicki abp dr Damian Zimoń, na sesji I zostały omówione tematy, którym przyświecała myśl „Piękno rodziny – zagrożone”. Przedstawione zostały referaty:

- „Małżeństwo i rodzina w zderzeniu z gender” – ks. prof. dr hab. Piotr Morciniec, Instytut Nauk o Rodzinie – Uniwersytet Opolski,

- „Między etyką i moralnością, czyli rodzina polska na rozdrożu” – dr hab. Ewa Budzyńska, prof. UŚ, Wydział Nauk Społecznych –

Uniwersytet Śląski.

Sesja II przebiegała pod hasłem „Piękno rodziny – na nowo rozpoznane”, a omawiane tematy to:

- „Piękno małżeństwa w kontekście współczesnych przemian” – ks. prof. Livio Melina, Dyrektor Instytutu Jana Pawła II Studiów nad Małżeństwem i Rodziną w Rzymie,

- „Duszpasterska odpowiedź Kościoła na Familiaris consortio” – bp dr Grzegorz Kaszak – ordynariusz sosnowiecki.

Sesję naukową prowadził ks. dr Arkadiusz Wuwer z Wydziału Teologicznego UŚ. Po omówieniu wymienionych kwestii autorzy zaprezentowanych referatów wzięli udział w dyskusji panelowej. Podsumowania Symposium i podziękowania dokonał ks. dr hab. Andrzej Żądło, prof. UŚ, dziekan

Wydziału Teologicznego. Towarzyszącym wydarzeniem kulturalnym w tym dniu była wystawa fotografii Artura Ślęzaka.

Tegoroczne Piekarskie Symposium Naukowe niewątpliwie przypomniało nam nauczanie bł. Jana Pawła II, dostarczyło uczestnikom „wielkiej teologicznej refleksji” na temat rodziny, pozwoliło odpowiedzieć na istotne pytania związane z małżeństwem i życiem rodzinnym, przyniosło wiele nowych zagadnień, które warto przemyśleć, a także pozwoliło na lepsze przygotowanie do majowej pielgrzymki do Matki Boskiej Piekarskiej.

Oprac.  
Krystyna Wrodczyk





# ROZMAITOŚCI Parafialne

„Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie!”

17 kwietnia, wraz z całym Kościołem przeżywaliśmy Niedzielę Palmową Męki Pańskiej. Uroczysta Eucharystia sprawowana o godz. 10.30 rozpoczęła się na Rajskim Placu procesją z palmami, poprzedzoną odczytaniem Słowa, niosącego opis uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy (Mt 21,1-11).

W tym dniu, podczas nabożeństwa Gorzkich Żalów ostatnie kazanie pasyjne wygłosił wikariusz parafii św. Józefa – ks. Edward Fórmanowski.

Triduum Paschalne: szczyt roku liturgicznego

Wielki Czwartek, 21 kwietnia, zgromadził nas w bazylice piekarskiej o godz. 18.30 na Mszy Wieczerzy Pańskiej. Dziękowaliśmy Bogu za sakrament Eucharystii i kapłaństwa, ogarniając wdzięczną modlitwą naszych duszpasterzy. Czas poranny wypełniły Gorzkie Żale – cz. I i II oraz obchody kalwaryjskie.

Wielki Piątek, 22 kwietnia, rozpoczął się wspólnym nabożeństwem o godz. 9.00, na które złożyły się Gorzkie Żale – cz. III oraz Droga Krzyżowa na kalwarii. Przez cały dzień, od godz. 6.30 trwała indywidualna modlitwa w ciemnicy. Wieczorne obrzędy liturgiczne rozpoczęły się o godz. 18.30 celebracją Męki Pańskiej. Po ceremoniach wielkopiątkowych, do godz. 22.00 trwaliśmy na adoracji.

Wielka Sobota, 23 kwietnia to modlitewne czuwanie w ciszy Bożego Grobu. Wieczorem, o godz. 20.00 rozpoczęło się sprawowanie Wigilii Paschalnej, liturgii niezwykle bogatej w znaki. Nazajutrz, w Niedzielę Wielkanocną Zmartwychwstania Pańskiego, procesją wokół kościoła rozpoczęła się Msza rezurekcyjna, zaś sprawowane o godz. 15.00 świąteczne nieszpory zakończyły Triduum Paschalne.

Świąteczna kalwaria

W Poniedziałek Wielkanocny w kościele Zmartwychwstania Pańskiego na kalwarii o godz. 12.30 odprawiona została Msza św. odpustowa. Trzy tygodnie później, 15 maja, po zimowej przerwie „wznowiono cykl” Mszy św.,

sprawowanych tam w każdą niedzielę. Tak będzie do końca października.

Konwent wielkanocny

28 kwietnia, w czwartek w Oktawie Wielkanocy kapłani dekanatu Piekary Śląskie spotkali się w radzionkowskiej parafii św. Wojciecha. Wspólnie sprawowanej Eucharystii przewodniczył ks. dziekan Władysław Nieszporek. Modlitwą objęto księży żyjących i zmarłych oraz intencję nowych powołań. Ks. Damian Gatnar – prob. parafii św. Rodziny, w wygłoszonej homilii, podkreślił „eucharystyczny kształt” kapłańskiego życia.

Legio Mariae

W sobotę, 29 kwietnia do sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej przybyli członkowie szczególnej formy apostołatu, jaką jest Legion Maryi. Centralnym punktem pielgrzymki stała się Msza św., której przewodniczył ks. Krzysztof Winkler, opiekun duchowy legionistów w archidiecezji katowickiej.

Dziękczynienie za beatyfikację

1 maja, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, podczas nabożeństwa o godz. 15.00 dziękowaliśmy Bogu za wyniesienie na ołtarze bł. Jana Pawła II. Świątowaliśmy też wieczorem, u stóp Wzgórza Kalwaryjskiego, słuchając występów chórów: „Halka” i „Święta Cecylia”, a także młodzieżowego zespołu „Legato” i orkiestry dętej Zakładu Górniczego „Piekary”. Apel jasnogórski i modlitwa do bł. Jana Pawła II, prowadzona przez ks. Proboszcza, zakończyła koncert, po którym 8 osób z parafialnej grupy turystyki niekonwencjonalnej, wraz z ks. Markiem, wyruszyło w Beskidy. 2 maja młodzi ludzie przywitali wschód słońca na Babiej Górze (gdzie wielokrotnie wędrował bł. Jan Paweł II), następnie udali się do Wadowic, dziękując za beatyfikację Jana Pawła II.

„Bóg wybrał Maryję”

3 maja, w uroczystość NMP Królowej Polski o godz. 10.30 w bazylice piekarskiej sprawowana została Msza św. w intencji Ojczyzny oraz mieszkańców naszego miasta. Przewodniczył jej ks. dziekan

Władysław Nieszporek. Homilię wygłosił ks. Henryk Foik, prob. parafii NSPJ z Brzezin Śl. Popołudniowe nabożeństwo majowe miało charakter dziękczynny za beatyfikację.

Błogosławiony Janie Pawle II, módl się za nami!

Kustosz sanktuarium, zawierając Królowej Śląska parafię MB Wspomożenia Wiernych z Dąbrówki Wielkiej, która 6 maja przybyła na nocne czuwanie, zachęcił do modlitwy za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II. Jednocześnie podkreślił, iż o Jego obecności w sanktuarium przypominają „ślady”, mające charakter relikwii, zarówno II, jak i III stopnia.

„Początek” przyjaźni

Dla dzieci maj jest czasem spotkania z Jezusem po raz pierwszy w Eucharystii. 1 maja do Wczesnej Komunii Świętej przystąpiło 14. najmłodszych dzieci, przygotowanych przez s. Goretti i ks. Proboszcza. Tydzień później, 8 maja, do I Komunii Świętej przystąpiło 75. dzieci klas drugich, przygotowanych przez ks. Krzysztofa Wojaczka.

„Czyńcie pokutę...”

13 maja, w ramach czuwania fatimskiego, na wieczorną Eucharystię, przybył ks. abp Damian Zimoń. W modlitwie uczestniczyła parafia św. Rodziny oraz 50-osobowa grupa pielgrzymów, wchodząca w skład Nowosądeckiej Grupy Modlitewnej św. Ojca Pio, jak również licznie zebrani parafianie piekarscy i goście. Po Mszy św. miała miejsce procesja światła z figurą MB Fatimskiej i modlitwa różańcowa. Tego dnia odbyła się też archidiecezjalna pielgrzymka chorych.

„Nocna pielgrzymka”

14 maja wieczorem, po Mszy św., sprawowanej w bazylice piekarskiej apelu jasnogórskim, 105 pielgrzymów wyruszyło do Czarnej Madonny. Pątnicy szli na Jasną Górę, modląc się za prześladowanych koptyjskich chrześcijan. Uczestnicy pielgrzymki, którą zorganizował piekarzanin – Michał Piec oraz Bracia Mniejsi Kapucyni, na Jasną Górę dotarli w niedzielne południe.

### Niedziela Dobrego Pasterza

15 maja, w 4. niedzielę wielkonoćną gościliśmy zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Podczas każdej Mszy św. siostry dzieliły się swoim świadectwem, włączyły się też w liturgię słowa i śpiewy. Ta niedziela, kierując nasze oczy w stronę duchowych przewodników, zainaugurowała Tydzień Modlitw o Powołania.

### Wdzięczność - pamięcią serca

W maju rocznicę święceń kapłańskich obchodzili nasi duszpasterze: ks. Marek - 9 maja, ks. Krzysztof - 11 maja, ks. Jacek - 14 maja i ks. Bogdan - 15 maja. Kapłanów objęliśmy szczególną modlitwą i pamięcią parafialnych serc.

18 maja przypadało wspomnienie ziemskich urodzin bł. Jana Pawła II. Podczas wieczornej Mszy św.

dziękowaliśmy Bogu za dar beatyfikacji Honorowego Obywatela Miasta.

19 maja, Opatrzności Bożej poleciliśmy s. Iwonę, obchodzącą rocznicę urodzin i imienin. Na codzienną postługę i pracę w „Robótce” Siostrze życzymy wszelkiego dobra.

*Agnieszka Nowak*

## Statystyka MAJ 2011

### CHRTY:

1. JĘDRZEJEWSKI Szymon
2. WALISKO Mateusz
3. ASTAPCZYK Julia
4. PRZEWIEŻLIK Oliwia
5. HETOMAŃCZYK Bartosz

### ROCZKI:

1. TOMCZYK Jakub
2. POŁOK Zuzanna
3. KAPICA Tomasz
4. NIERYCHŁA Karolina

### ŚLUBY:

1. BOFFETY Cedric - RDUCH Małgorzata
2. MIZGALSKI Łukasz - BUBIENKO Katarzyna
3. OLESZ Tomasz - PATOŃ Ewa
4. KOZIEŁ Przemysław - BANAŚKIEWICZ Joanna
5. BRONICKI Andrzej - FREJ Magdalena

### SREBRNE GODY:

1. Janina i Tadeusz SITEK
2. Krystyna i Michał HANUS

3. Romana i Rudolf DEMBIŃSCY

### POGRZEBY:

Uzupełnienie z m-ca kwietnia 2011

1. KOŁODZIEJCZYK Lidia I.71
2. FABIAŃCZYK Klaudia I.61
3. URBANECZYK Jadwiga I.95
4. GOWIK Karol I.78
5. MALCHRZYCKI Jan I.49
6. STANKO Emil I.64
7. RABSZTYN Jerzy I.69

miesiąc maj 2011

1. ZDZIEBLIK Karol I.87
2. KISZA Janina I. 91
3. GUZY Joachim I.71
4. KAMOLA BANACHIEWICZ - I.90
5. HEFLIK Henryk I.56
6. MIKOŚ Bronisław I.79
7. WICZOK Jerzy I.80
8. PIEGZA Rudolf I.79

## Życzenia

29 czerwca ks. Artur Zaremba obchodzi 38 rocznicę przyjęcia święceń prezbiteratu. Z tej okazji Drogie mu Duszpasterzowi życzymy obfitości Bożych darów, wstawienictwa Pani Piekarskiej oraz wielu sił w pełnieniu kapłańskiej posługi.

Redakcja ZPW

## Zaproszenie

Parafialna piesza pielgrzymka do Częstochowy w tym roku odbędzie się w dniach 1-5 sierpnia 2011 r. Jej tegoroczne hasło to: „Droga do świętości”. Zapisy przyjmowane są w Centrum Pielgrzymkowym tylko do końca czerwca!!! Zapraszamy do udziału w pielgrzymce i tworzeniu razem z nami radosnego nastroju sprzyjającego wędrowaniu oraz medytacji.

Ks. Marek Leszczyna i organizatorzy

Z Piekarskich Wież

# „Z Piekarskich Wież”

pod Stonehenge (Anglia)

Stonehenge – jedna z najsłynniejszych europejskich budowli megalitycznych, pochodząca z epoki neolitu oraz brązu. Megalit położony jest w odległości 13 km 11 od miasta Salisbury w hrabstwie Wiltshire w południowej Anglii.

